

Edmund Nowak

Katyń z perspektywy 70 lat

W 2010 r. minęło 70 lat od dokonania mordu na wziętych do niewoli radzieckiej polskich jeńcach-oficerach, policjantach i urzędnikach II Rzeczypospolitej, nazywanego umownie zbrodnią katyńską. Została ona dokonana na obywatelach państwa, które nie było nawet w stanie wojny ze Związkiem Radzieckim i dlatego stanowi najbardziej zbrodniczy i nieludzki przykład kontynuacji zniszczenia znacznej części elit II Rzeczypospolitej w czasie II wojny światowej, wcześniej zapoczątkowanej przez hitlerowskiego okupanta, który dokonał agresji na Polskę 1 września 1939 r.

Na poziomie wiedzy historycznej o zbrodni popełnionej 70 lat temu wiadomo niemal wszystko. Geneza, mechanizmy i okoliczności mordu na polskich jeńcach w 1940 r. zostały już dostatecznie naukowo zbadane, opracowane i opisane zarówno w historiografii polskiej, jak i zagranicznej. Stan naszej wiedzy uzupełniają i dopełniają ukazujące się w ostatnich latach wartościowe publikacje: polskie, rosyjskie i wspólne polsko-rosyjskie, w tym najnowsze¹. Dziś postrzeganie poszczególnych faktów nie różni już – z wyjątkiem niektórych szczegółów – poważnych historyków polskich i rosyjskich, zajmujących się tą problematyką, w tym pracujących w Polsko-Rosyjskiej Grupie ds. Trudnych. Podobnie też interpretują poszczególne wątki faktograficzne. Obecnie nikt spośród czołowych historyków, a także zdecydowanej większości zwykłych Polaków i Rosjan, nie kwestionuje tej podstawowej prawdy, że zbrodni tej dokonał *Narodnyj Komissariat Wnutriennich Dieł* (Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych, dalej: NKWD) wiosną 1940 r. na rozkaz najwyższych władz Związku Radzieckiego. Współczesny świat nie uznaje już alternatywnej prawdy. Ale droga potwierdzająca tę prawdę nie była na przestrzeni tych 70 lat ani łatwa, ani prosta. Wymagało ciągłego potwierdzania, że to Związek Radziecki odpowiada za dokonanie i ukrywanie zbrodni przez pół wieku. Nie-

¹ Wymienić można na przykład: W. Abarinow, *Opracowcy z Katynia*, Kraków 2007; T. A. Kisieliwski, *Katyń. Zbrodnia i kłamstwo*, Poznań 2009; *Polscy jeńcy wojenni w niewoli sowieckiej w latach 1919–1922. Materiały archiwalne*, oprac. Z. Karpus, I. Kostiuszko, W. Rezmer, E. Rosowska, Warszawa 2009; *Rosja a Katyń*, wyd. II uzupełnione, Warszawa 2010.

stety, jeszcze dziś w Rosji żyją ludzie, którzy są nadal naznaczeni kłamstwem i – wbrew niezbitym dowodom – dalej głoszą „swoją jedyną prawdę” o tym, że to Niemcy rozstrzelali polskich oficerów i tzw. jeńców wojennych specjalnej kategorii z obozów w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie. Nikt nie jest w stanie tego zmienić. Głównym zwolennikiem tej tezy jest Jurij Muchin, który przedstawia siebie jako dziennikarza i pisarza. Od kilkunastu lat zatruwa on stosunki polsko-rosyjskie publikacjami o Katyniu, w których stara się udowodnić, że zbrodni tej dokonali Niemcy. Jest bardzo aktywny w głoszeniu swoich przekonań – organizuje konferencje, demonstruje przed ambasadą polską w Moskwie, prowadzi stronę internetową. W 2010 r. zorganizował również nagonkę na wydawane w Polsce w języku rosyjskim pismo „Nowaja Polska”, którym kieruje prof. Jerzy Pomianowski, członek Polsko-Rosyjskiej Grupy ds. Trudnych. W ostatnim czasie działalność J. Muchina przekroczyła jednak pewne dopuszczalne granice. W sierpniu 2010 r. moskiewska prokuratura podjęła wreszcie kroki, zmierzające do zdelegalizowania neostalinowskiego ruchu J. Muchina zarzucając mu ekstremistyczne cele².

Wróćmy jednak do przeszłości. Już w czasie trwania wojny i przez cały okres powojenny zbrodnia na polskich oficerach miała daleko idące implikacje i kładła się cieniem na relacjach między Polakami i Rosjanami. Po wojnie żadna sprawa w stosunkach polsko-radzieckich, a potem polsko-rosyjskich, nie była tak drażliwa i kontrowersyjna, jak sprawa zamordowania polskich jeńców wojennych wiosną 1940 r. Z jednej strony Rosjanie konsekwentnie zaprzeczali, aby dokonali rozstrzelania polskich oficerów, a z drugiej władze Polski Ludowej zaciągnęły nad tragicznymi losami polskich jeńców w niewoli radzieckiej szczelną kurtynę milczenia. Tymczasem społeczeństwo polskie bezskutecznie domagało się ujawnienia pełnej prawdy o losach polskich jeńców wojennych na terenie ZSRR oraz wyjaśnienia wszystkich okoliczności ich śmierci. Dla Polaków zbrodnia katyńska miała znaczenie szczególne. Katyń stał się – co innym narodom było trudno zrozumieć – coraz bardziej symbolem narodowej tragedii, zbrodni przeciwko ludzkości i zbrodni wojennej. Zajmował też wyjątkowe miejsce w pamięci i świadomości historycznej Polaków, którzy wciąż przypominali, że dokonując tej zbrodni, zadano olbrzymie straty polskiej armii i polskiej inteligencji. Nastroje te dobrze oddaje wypowiedź jednego z tych nielicznych oficerów, którzy ocalili:

„Później dowiedzieliśmy się o Katyniu, gdzie Stalin kazał wymordować polskich oficerów. Do tej pory nie mogę wybaczyć Rosjanom tego, co się stało z Polską, z polskimi oficerami, z polskimi naukowcami”³.

² [MAW], „Nie” dla negacjonistów Katynia, „Gazeta Wyborcza” (dalej: „GW”) 2010, nr 196 z 23 VIII, s. 8.

³ Cyt. za T. Lane, *Ofiary Stalina i Hitlera*, Warszawa 2007, s. 151.

Szansa na ujawnienie całej prawdy o mordzie katyńskim pojawiła się na krótko w Związku Radzieckim w drugiej połowie lat osiemdziesiątych ubiegłego stulecia, tj. w okresie pierestrojki Michaiła Gorbaczowa. Wówczas to zaczęto mówić (choć bardzo nieśmiało) o konieczności likwidacji „białych plam” w historii stosunków Polska – ZSRR. W 1987 r. powołano nawet polsko-radziecką komisję ds. białych plam. Sprawa Katynia jednak zdecydowała o niepowodzeniu tych wysiłków z winy strony radzieckiej i M. Gorbaczowa, który w latach osiemdziesiątych XX w. postanowił utrzymać w tajemnicy fakty zawarte w dokumentach archiwalnych⁴. Dopiero w kwietniu 1990 r., tj. po 50 latach od chwili rozstrzelania polskich jeńców, władze radzieckie oficjalnie przyznały, że zbrodni na polskich jeńcach dokonało w 1940 r. NKWD na rozkaz najwyższych władz ZSRR i potwierdziły, że winę za nią ponosi Józef Stalin. Wówczas to prezydent ZSRR, M. Gorbaczow przekazał prezydentowi Polski, Wojciechowi Jaruzelskiemu listy z nazwiskami 14 589 rozstrzelanych jeńców. Należy jednak pamiętać, że w tym samym czasie, tj. w 1990 r. tenże M. Gorbaczow polecił poszukiwanie tzw. anty-Katynia, czyli takich faktów z historii polsko-radzieckiej, które zniwelowałyby wydzwięk zbrodni stalinowskiej na polskich oficerach, a jednocześnie obciążały lub oskarżały stronę polską. Posłuszni tym poleceniom archiwiści i historycy radzieccy z Rosyjskiej Akademii Nauk znaleźli bardzo szybko taki temat. Okazał się nim los czerwonoarmistów, którzy po wojnie polsko-bolszewickiej 1920 r. zmarli z różnych przyczyn w niewoli polskiej⁵. Decyzja M. Gorbaczowa miała daleko idące skutki. Spowodowała bowiem, że od tego momentu, gdy w stosunkach polsko-rosyjskich odżywała z różnym natężeniem zbrodnia katyńska, niektórzy rosyjscy historycy i pewne środowiska w Rosji, głównie nacjonalistyczne i komunistyczne, wysuwały kontrargumenty w postaci 16–18 tys. zmarłych jeńców bolszewickich w polskich obozach internowania po 1920 r. Niekiedy padały nawet większe liczby, sięgające do 60 tys. zmarłych. W Rosji długo obowiązywała wersja, że mord na polskich jeńcach wojennych dokonany przez reżim stalinowski w 1940 r. był odwetem za śmierć jeńców bolszewickich, przetrzymywanych w obozach polskich po wojnie polsko-bolszewickiej 1920 r. Latem 2008 r. pojawiły się informacje, że w Rosji przygotowywany jest nowy podręcznik do historii pt. „Historia Rosji 1900–1945”, informujący, że wymordowanie polskich oficerów wiosną 1940 r. było działaniem „celowym politycznie”, a także odpowiedzią na zaginięcie wielu tysięcy krasnoarmiejców w polskiej niewoli po wojnie 1920 r. Polscy historycy uznali to za manipulowanie historią stwierdzając, że nie można porównywać śmier-

⁴ Patrz szerzej: P. Kowal, *Jak to powiedzieć*, „Polityka” 2010, nr 14 z 3 IV, s. 82–85.

⁵ P. Zychowicz, *Zapomniani polscy jeńcy 1920 roku*, „Rzeczpospolita” 2009, nr 250 z 24–25 X, s. A 26.

ci 18 tys. bolszewickich jeńców w wyniku różnych chorób z wymordowaniem 15 tys. oficerów z zimną krwią. Prezes Federacji Rodzin Katyńskich Andrzej Skapski skomentował to wówczas tak: „jedynym pozytywnym akcentem tej historii jest to, że przynajmniej nie mówi się już, że naszych jeńców wymordowali Niemcy”⁶.

Ostatnio również historycy rosyjscy wykluczyli wersję mówiącą o tym, że podejmując w 1940 r. decyzję o wymordowaniu 22 tys. polskich jeńców wojennych i więźniów, przywódcy radzieccy na czele ze Stalinem mścili się na Polakach za wymordowanie czerwonoarmistów wziętych do niewoli w czasie wojny polsko-bolszewickiej 1920 r. Znany rosyjski historyk i wiceprzewodniczący Stowarzyszenia „Memorial”, Nikita Pietrow, powiedział, że była to fałszywa wersja, gdyż o jeńcach bolszewickich nikt w ZSRR wtedy nie pamiętał. Jego zdaniem, niektórzy historycy rosyjscy wersję tę ponownie przypomnieli niedawno, kiedy powstało „zapotrzebowanie na jakiś «anty-Katyń», którym można byłoby odpowiedzieć wam na pretensje dotyczące Katynia”⁷. Trzeba dodać, że władze Rosji nigdy oficjalnie nie zdementowały wersji, że Katyń był odpowiedzią na rzekome polskie zbrodnie z roku 1920 r.

W 2009 r. ukazała się wspólna praca historyków oraz archiwistów polskich i rosyjskich pt. *Czerwonoarmiści w niewoli polskiej 1919–1922*, która została bardzo dobrze przyjęta w Polsce oraz w Rosji i chyba ostatecznie wyjaśniła sprawę żołnierzy bolszewickich, którzy trafili do polskiej niewoli w latach 1919–1922⁸. Naukowcy z obu krajów dowiedli w niej, że nie można porównywać mordu katyńskiego z sytuacją jeńców bolszewickich w Polsce w latach 1919–1922, ani polskich obozów jenieckich z tego okresu z niemieckimi obozami koncentracyjnymi z lat II wojny światowej, jak to wcześniej próbowali czynić niektórzy historycy rosyjscy. Należy mieć nadzieję, że publikacja ta zamknie ostatecznie ten aspekt wojny polsko-bolszewickiej 1920 r. i jej następstw.

Duże nadzieje w społeczeństwie polskim w kwestii wyjaśnienia wszystkich mechanizmów zbrodni katyńskiej rozbudził również prezydent Federacji Rosyjskiej Borys Jelcyn, który w 1992 r. przekazał prezydentowi RP Lechowi Wałęsie kserokopie najważniejszych dokumentów decyzyjnych w sprawie katyńskiej, w tym wniosek Ławrentija Berii z marca 1940 r., postulują-

⁶ P. Kościński, P. Zychowicz, *Znów klamią o Katyniu*, „Rzeczpospolita” 2008, nr 199 z 26 VIII, s. A 9; T. Bielecki, *Rosyjski podręcznik usprawiedliwia Katyń*, „GW” 2008, nr 199 z 26 VIII, s. 13.

⁷ *Katyń to logiczna zbrodnia Stalina. Rozmowa Wacława Radziwinowicza z Nikitą Pietrowem, rosyjskim historykiem zajmującym się m.in. zbrodnią katyńską, wiceszefem stowarzyszenia Memorial*, „Rzeczpospolita” 2010, nr 54 z 3 III, s. 2.

⁸ Patrz szerzej: *Polscy jeńcy wojenni w niewoli sowieckiej...*, s. 209.

cy wymordowanie polskich jeńców wojennych. Wtedy to też opublikowano informacje o tym, że wraz z polskimi jeńcami zostało rozstrzelanych 7305 więźniów z zachodnich obwodów Ukrainy i Białorusi. W następnych latach udostępniono historykom polskim część zasobów archiwalnych, co zaowocowało m.in. pokazną liczbą prac naukowych i literatury wspomnieniowej nie tylko w Polsce, ale również w Rosji (głównie dzięki staraniom historyków ze Stowarzyszenia „Memorial”). Publikacje te potwierdzały dotychczasowe ustalenia dotyczące losów jeńców polskich, jak również wyjaśniały nieznane dotąd epizody związane z tą problematyką. Tym pozytywnym poczynaniem w warstwie archiwalno-historycznej nie towarzyszyła jednak wola strony rosyjskiej, aby udzielić Polakom jednoznacznej odpowiedzi na podstawowe pytanie, której domagała się polska opinia publiczna, a przede wszystkim rodziny ofiar: jakimi motywami kierowały się władze radzieckie wydając rozkaz rozstrzelania 22 tys. polskich jeńców i więźniów, tj. kto, kiedy i dlaczego dokonał tego mordu w 1940 r.?

Polacy mieli nadzieję, że odpowiedzi na te pytania udzieli śledztwo wszczęte jeszcze w 1990 r. przez radziecką, a następnie kontynuowane przez rosyjską prokuraturę wojskową, w którym uczestniczyli też polscy specjaliści. Śledztwo trwało ponad 14 lat i zakończyło się niespodziewanie umorzeniem 21 września 2004 r. Główna Prokuratura Wojskowa Federacji Rosyjskiej uznała wprawdzie funkcjonariuszy NKWD „kierowniczego szczebla” za winnych wymordowania Polaków, a ich czyn za „nadużycie władzy z ciężkimi konsekwencjami”, ale jednocześnie stwierdziła, że nikt z podejmujących decyzje o rozstrzelaniu już nie żyje, a około dwóch tysięcy wykonawców prokuratura nie zamierza ścigać⁹. Rosyjska prokuratura wojskowa stwierdziła też, że śledztwo katyńskie nie może być wznowione, bo według rosyjskiego prawa zbrodnia katyńska uległa przedawnieniu. Dodatkowo jeszcze decyzja Głównej Prokuratury Wojskowej o umorzeniu śledztwa została utajniona, podobnie jak 116 z 183 tomów śledztwa. Nie podano jednak do publicznej wiadomości, kto uznał za ściśle tajne te 116 tomów, ani – co jeszcze ważniejsze – kto utajnił samo postanowienie o umorzeniu śledztwa. Próby zaskarżenia tych kontrowersyjnych decyzji, odtajnienia akt i rehabilitacji ofiar, które były podejmowane przez znane z działalności na rzecz obrony praw człowieka i niezwykle zasłużone dla ustalenia prawdy o zbrodni katyńskiej Stowarzyszenie „Memorial” oraz rodziny zamordowanych oficerów, kończyły się niepowodzeniem.

⁹ Warto przypomnieć, że w trakcie śledztwa przesłuchano jedynie trzech sprawców – i to tylko w charakterze świadków – z niższego szczebla rosyjskiej maszyny zbrodniczej NKWD, tj. Piotra Soprunienkę, Dymitra Tokariewa i Mitrofana Syromiatnikowa. Por. [NOT, AKA, S. P., W. R. J.], *Dla Rosji Katyń to nie ludobójstwo*, „Rzeczpospolita” 2005, nr 60 z 12–13 III, s. A 4.

Decyzja rosyjskiej prokuratury wojskowej stanowiła duże zaskoczenie dla polskiej opinii publicznej i polskiego wymiaru sprawiedliwości. W tej sytuacji, strona polska wszczęła 30 listopada 2004 r. własne śledztwo, co doprowadziło do poważnego zgrzytu w stosunkach polsko-rosyjskich. Atmosferę we wzajemnych relacjach dodatkowo pogorszyło i skomplikowało oświadczenie Głównego Prokuratora Wojskowego Federacji Rosyjskiej, który 11 marca 2005 r. stwierdził, że mord katyński nie był ludobójstwem i odmówił przekazania stronie polskiej części dokumentów z tego śledztwa¹⁰. Również ta decyzja spotkała się z negatywną reakcją w Polsce. W prasie polskiej pojawiły się komentarze, że odmowy uznania mordu 22 tys. polskich oficerów za akt ludobójstwa, nie sposób traktować inaczej niż jako kolejną demonstrację niechęci pod adresem Polski¹¹. Oświadczenie prokuratora rosyjskiego wywołało też dyskusję w sprawie zasadności udziału prezydenta Polski Aleksandra Kwaśniewskiego na uroczystościach z okazji 60 rocznicy zakończenia II wojny światowej, które odbyły się 9 maja 2005 r. w Moskwie. 22 marca 2005 r. polski parlament przyjął nawet specjalną uchwałę, wzywającą władze Federacji Rosyjskiej, aby uznała zamordowanie 22 tys. przedstawicieli polskich elit za ludobójstwo i wyjaśniła wszystkie okoliczności tej zbrodni¹². 5 kwietnia 2005 r. z apelem do rosyjskich władz zwróciło się Stowarzyszenie „Memoriał”. W wystosowanym przez nie apelu stwierdzono, że zamknięcie śledztwa jest nie do przyjęcia z moralnego punktu widzenia. Ponadto działacze tej organizacji ocenili, że w 60 rocznicę zwycięstwa nad faszyzmem taka decyzja „wygląda szczególnie potwornie”¹³. W październiku 2005 r. przedstawiciele polskiego Instytutu Pamięi Narodowej zapoznali się w Moskwie z 67 jawnymi aktami rosyjskiego śledztwa w sprawie zbrodni katyńskiej. Strona rosyjska nie zgodziła się jednak na sporządzenie kserokopii tych akt¹⁴.

Przez pięć następujących lat, działania mające ustalić całą prawdę o zbrodni katyńskiej, koncentrowały się głównie wokół dwóch zasadniczych spraw: ujawnienia akt śledztwa prowadzonego przez rosyjską prokuraturę wojskową oraz kwestii rehabilitacji ofiar.

Władze Rosji długo zwlekały z wyjaśnieniem, dlaczego utajniono materiały dotyczące zamknięcia śledztwa katyńskiego, prowadzonego w latach

¹⁰ S. Popowski, P. Reszka, *Rosja: to nie było ludobójstwo*, „Rzeczpospolita” 2005, nr 60 z 12–13 III, s. A 1; J. Skórzyński, *Zbrodnia bez przedawnienia*, „Rzeczpospolita” 2005, nr 60 z 12–13 III, s. A 2; [PAP], *Rosjanie fałszują historię*, „Nowa Trybuna Opolska” 2005, nr 60 z 12–13 III, s. 7.

¹¹ J. Skórzyński, op. cit., s. A 2.

¹² [E. O.], *Katyń uczczony*, „Rzeczpospolita” 2005, nr 69 z 23 III, s. A 5.

¹³ P. Reszka, *Katyń wyjaśnić do końca*, „Rzeczpospolita” 2005, nr 80 z 6 IV, s. A 9.

¹⁴ [TOBI], *Rosja: Akta katyńskie*, „GW” 2005, nr 249 z 25 X, s. 12.

1990–2004¹⁵. Główna Prokuratura Wojskowa twierdziła, że stało się tak na mocy decyzji Międzyresortowej Komisji ds. Ochrony Tajemnicy Państwowej. Nieoczekiwany zwrot nastąpił dopiero w czerwcu 2010 r., kiedy to wspomniana komisja przesłała do sądu miejskiego w Moskwie pismo, w którym zaprzeczyła... jakoby to ona utajniła akta katyńskie! Na tej podstawie, jak również opierając się na informacji przesłanej przez prokuraturę wojskową, moskiewski sąd miejski – na swoim siódmym posiedzeniu – ustalił, kto akta te utajnił. Opinia publiczna jednak niczego się nie dowiedziała, gdyż sąd obradował za zamkniętymi drzwiami i zakazał ujawnienia wyniku posiedzenia. To dość dziwne i zaskakujące postanowienie sądu spotkało się z całkowitą dezaprobatą i niedowierzaniem krewnych ofiar zbrodni katyńskiej w Polsce. Podaly one w wątpliwość słowa premiera Władimira Putina i prezydenta Dmitrija Miedwiediewa, że w sprawie Katynia nie może już być tajemnic. Tymczasem okazało się – stwierdzano – coś innego... Wielu uznało też decyzję sądu za krok wstecz w ujawnianiu wszystkich nieznanych faktów dotyczących zbrodni katyńskiej. Decyzja ta wywołała ostrą krytykę ze strony Stowarzyszenia „Memorial”. Jej przedstawiciel, Aleksander Gurjanow nazwał ją „zakneblowaniem ust” ofiarom zbrodni¹⁶. W ostatnim czasie pojawiły się jednak pewne optymistyczne sygnały w postaci informacji o tym, kto rzeczywiście utajnił akta ze śledztwa. Okazało się, że nie zrobiła tego Międzyresortowa Komisja ds. Ochrony Tajemnicy Państwowej, ale zadecydowała o tym... Główna Prokuratura Wojskowa, chociaż niesamodzielnie. Uczyniła tak po zleceniu „ekspertyzy” Federalnej Służbie Bezpieczeństwa! Ta z kolei orzekła, że dokumenty sprzed 70 lat powinny być utajnione i prokuratura tak właśnie postanowiła. Stowarzyszenie „Memorial” nie dawało jednak za wygraną. W lipcu 2010 r. jego przedstawiciele pozwali przed sąd Międzyresortową Komisję ds. Ochrony Tajemnic Państwowych, aby ta wyjaśniła, dlaczego zdecydowała się na taką procedurę w sprawie materiałów śledztwa. Nikt z przedstawicieli tej komisji do sądu jednak nie przybył, a jedynie dostarczono pismo informujące o tym, że to nie ona nadzorowała materiały katyńskie, i że odtajnienie nie należy do jej kompetencji¹⁷. Na początku października 2010 r. Stowarzyszenie „Memorial” złożyło wniosek o wezwanie na kolejne, ósme już, posiedzenie sądu moskiewskiego ekspertów Federal-

¹⁵ [RICZ], *Moskwa czeka z Katyniem*, „GW” 2010, nr 150 z 30 VI, s. 10.

¹⁶ Patrz szerzej: W. Radziwinowicz, *Katyńska matryoszka*, „GW” 2010, nr 222 z 22 IX, s. 2; J. Prus-Wojciechowska, *Katyń: sekret do potęgi*, „Rzeczpospolita” 2010, nr 222 z 22 IX, s. A11.

¹⁷ W. Radziwinowicz, *Rosyjscy prokuratorzy kłamali w sprawie zbrodni w Katyniu*, „GW” 2010, nr 162 z 14 VII, s. 9; rosyjska komisja – nie utajniłszy akt <http://www.tvn24.pl/-1,16664866,0,1> (on-line: 17 VII 2010).

nej Służby Bezpieczeństwa, aby ustalić, na jakiej podstawie prawnej uznali oni akta śledztwa za tajne. Zdaniem rosyjskiej historyczki, prof. Natalii Lebediewej, ten sądowy „kontredans” jest dla wyjaśnienia najważniejszych tajemnic sprawy katyńskiej bez znaczenia¹⁸. Ale w innym wymiarze jest istotny – wydłuża cały proces dochodzenia do prawdy o zbrodni katyńskiej, rodzi podejrliwość krewnych ofiar tej zbrodni i Stowarzyszenia „Memoriał”, że władze rosyjskie nie mają szczerych intencji i nie dotrzymują obietnic.

Od blisko pięciu lat przed rosyjskimi sądami toczą się rozprawy, w których 10 rodzin pomordowanych i Stowarzyszenie „Memoriał” domagają się rehabilitacji zamordowanych oficerów oraz uznania ich za ofiary represji politycznej, a mordu katyńskiego za zbrodnię komunistyczną i zakwalifikowanie go jako ludobójstwo, które nie ulega przedawnieniu. Protestowano przeciwko wypowiedzi rosyjskiego prokuratora wojskowego, który w październiku 2008 r. oświadczył, że według Ł. Berii, szefa NKWD, wśród rozstrzelanych w Katyniu byli „szpiedzy, dywersanci i terroryści, a takich rehabilitować nie wolno”¹⁹. Rodziny ofiar domagają się także odtajnienia i ujawnienia uznanych za tajemnicę państwową materiałów śledztwa, prowadzonego w latach 1990–2004 przez rosyjską prokuraturę. Zarzucają też rosyjskim prokuratorom sabotowanie śledztwa a rosyjskiemu sądowi brak chęci odtajnienia akt katyńskich²⁰. Kolejne instancje sądowe odrzucają wszystkie pozwy podając różne powody, m.in., że zbrodnia się przedawniła, a bezpośredni sprawcy nie żyją, że mogą się odwoływać tylko ofiary a nie ich rodziny, że sprawę powinni wyjaśniać historycy a nie sądy, że nie zachowały się dokumenty dotyczące rozstrzelania jeńców²¹.

W związku z tym, że rosyjskie sądy odrzucają kolejne pozwy Polaków i Stowarzyszenia „Memoriał”, od 2007 r. kilkanaście rodzin ofiar mordu katyńskiego pozywało Rosję przed Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu. Skargi dotyczyły naruszenia przez Rosję europejskiej konwencji praw człowieka, w tym złamania prawa do poznania pełnej informacji o losie i okolicznościach śmierci ofiar zbrodni katyńskiej przez ich bliskich. Chodzi o to, że Rosja utajniła akta śledztwa, że odmawia rehabilitacji ofiar, a samą zbrodnię zakwalifikowała jako przedawniające się przestępstwo pospolite, zgodnie z paragrafem o „przekroczeniu uprawnień”²². W paździer-

¹⁸ [RICZ, PAP], *To Łubianka utajniła Katyń*, „GW” 2010, nr 239 z 12 X, s. 10.

¹⁹ W. Radziwinowicz, *Polscy terroryści z Katynia*, „GW” 2010, nr 251 z 25–26 X, s. 11.

²⁰ [TOBI], *Rosyjski sąd wciąż nie chce odtajnić akt katyńskich*, „GW” 2008, nr 232 z 3 X, s. 16.

²¹ P. Zychowicz, P. Kościński, *Katyń – śledztwa nie będzie*, „Rzeczpospolita” 2008, nr 242 z 15 X, s. A11.

²² [TOBI], *Katyń w Strasburgu*, „GW” 2010, nr 67 z 20–21 III, s. 9.

niku 2009 r. trybunał ten zażądał od rosyjskiego rządu wyjaśnienia skargi dwóch Polaków – potomków oficerów zamordowanych przez NKWD. Skargi te poparł polski rząd (jako tzw. strona trzecia), co daje mu możliwość składania wniosków podczas postępowania przed trybunałem²³, a to może oznaczać, że osądzi on tę sprawę. Byłaby to pierwsza „katyńska” skarga rozpatrywana przed tym trybunałem²⁴. Nie jest to jednak takie proste. Na początku kwietnia 2010 r. „Rzeczpospolita” ujawniła treść rosyjskiej (w języku rosyjskim) odpowiedzi na skargę złożoną w Strasburgu w sierpniu 2009 r. przez Witomiłę Wołk-Jezierską i 12 innych krewnych oficerów zamordowanych w 1940 r. w Katyniu przeciwko Rosji. Czytamy tam m.in., że Rosjanie nie przewidują rehabilitacji zamordowanych, gdyż nie ma pewności, że „polskich oficerów rzeczywiście rozstrzelano”²⁵. Z relacji prasowych wynika, że odpowiedź Rosji do Strasburga „utrzymana była w retoryce uników”²⁶. Federację Rodzin Katyńskich oburzyła odpowiedź strony rosyjskiej, podobnie jak poszczególne rodziny wnoszące skargę. Odczytano to nawet jako próbę negacji mordu katyńskiego oraz odmowę rehabilitacji jego ofiar. Niektórzy polscy eksperci prawni oceniali, że Rosja za wszelką cenę chce uniknąć postawienia jej przed trybunałem, a ponadto obawia się milionowych roszczeń²⁷. W maju 2010 r. krewni oficerów zamordowanych przez NKWD rozważali wniesienie do Strasburga kolejnej sprawy przeciwko Rosji, tj. za nieściganie sprawców zbrodni²⁸. W lipcu 2010 r. prawnicy reprezentujący rodziny ofiar przypomnieli Rosji o możliwości ugody w procesie przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka w Strasburgu, który jesienią 2010 r. miał zadecydować, czy i w jakim składzie odbędzie się rozprawa²⁹. Należy przypomnieć, że sprawa w Strasburgu rozpatrywana jest w trybie pilnym ze względu na podeszły wiek skarżących się. Jedną z nich, Ojcumiłą Wołk, wdowa po zamordowanym oficerze, ma 93 lata. We wrześniu polskie Ministerstwo Spraw Zagra-

²³ E. Łosińska, *Kolejne rodziny ofiar skarżą się do Strasburga*, „GW” 2010, nr 55 z 6–7 III, s. A5.

²⁴ E. Siedlecka, *Strasburg żąda wyjaśnień od Rosji*, „GW” 2008, nr 254 z 29 X, s. 10; P. Kościński, T. Serwetnyk, *Katyn w Trybunale*, „Rzeczpospolita” 2008, nr 256 z 31 X – 1 XI, s. A12.; W. Radziwinowicz, *Katyn jak Czeczeni?*, „GW” 2008, nr 254 z 29 X, s. 2.

²⁵ P. Zychowicz, P. Kościński, *Putin nie otworzy archiwum*, „Rzeczpospolita” 2010, nr 81 z 7 IV, s. A10.

²⁶ M. Wojciechowski, *Może spór w Strasburgu o Katyn nie będzie aktualny*, „GW” 2010, nr 80 z 6 IV, s. 2.

²⁷ E. Łosińska, *Skandal zamiast prawdy*, „Rzeczpospolita” 2010, nr 80 z 6 IV, s. A11.

²⁸ E. Łosińska, *Nowy zarzut za mord w Katyniu*, „Rzeczpospolita” 2010, nr 119 z 24 V, s. A 9.

²⁹ E. Siedlecka, *Czy Rosja pójdzie na ugody w sprawie Katynia?*, „GW” 2010, nr 161 z 13 VII, s. 5.

nicznych (dalej: MSZ) przesłało memorandum do Strasburga, w którym stwierdziło, że Rosja nie przeprowadziła rzetelnego postępowania wyjaśniającego na temat wszystkich okoliczności zbrodni katyńskiej. W połowie października 2010 r. nadeszła odpowiedź strony rosyjskiej³⁰. W tej sytuacji oczekuje się na ugodę między skarżącymi a Rosją. Jeśli Rosja nie zawrze ugody, chociaż przypuszcza się, że po wizycie prezydenta D. Miedwiediewa w Polsce w grudniu 2010 r. taki krok zostanie przez nią podjęty, trybunał w Strasburgu wyda w ciągu kilku miesięcy wyrok³¹.

W tym czasie – pomimo rozlicznych przeszkód i kontrowersji – pojawiały się jednak pewne oznaki poprawy atmosfery wokół sprawy katyńskiej. Podejmowane też były próby rozwiązania tego obciążającego wciąż stosunki polsko-rosyjskie problemu i szansa (choć nikła) na zakończenie sporu o Katyń. Przykładem może być fakt, że na przełomie lat 2008/2009 uczeni obu krajów, obradujący w Polsko-Rosyjskiej Grupie ds. Trudnych, zaapelowali do władz Polski i Rosji o należyte wyjaśnienie tajemnic zbrodni dokonanej przez reżim stalinowski i zdjęcie z porządku dnia tego tematu, ciężącego na stosunkach między obu krajami i narodami. Był to głos pozytywny i rozsądny, odbiegający od tych, które dotychczas słyszeliśmy na temat relacji między naszymi krajami, dotyczących sprawy Katynia. Zapowiedziano także wydanie wspólnej książki na temat historii obu krajów od 1918 r. do czasów dzisiejszych pt. „Białe plamy, czarne plamy”³².

Podczas uroczystości 1 września 2009 r. na Westerplatte z okazji 70 rocznicy wybuchu II wojny światowej, sprawa Katynia nie była oficjalnie podnoszona. Kampania propagandowa, która rozpętała się w związku z tą rocznicą najpierw w mediach rosyjskich, a następnie została podjęta także w mediach polskich, koncentrowała się przede wszystkim wokół paktu Ribbentrop-Mołotow. Stosunkowo mało zwracano uwagę na fakt, że ów pakt, który Władimir Putin nazwał wprawdzie „niemoralnym”, legł nie tylko u podstaw wybuchu II wojny światowej, ale także zbrodni katyńskiej. Znaczący stosunków polsko-rosyjskich wywnioskowali jednak, że to właśnie podczas tych obchodów – w wyniku rozmowy Władimira Putina z Donaldem Tuskiem – rosyjski premier zdecydował się wziąć udział w obchodach 70 rocznicy zbrodni katyńskiej, przypadającej w kwietniu 2010 r.

³⁰ W. Łosińska, *Rosja odpowiedziała na skargę katyńską*, „Rzeczpospolita” 2010, nr 244 z 18 X, s. A 7.

³¹ [ES], *Rząd pomoże walczyć w Strasburgu*, „GW” 2010, nr 242 z 15 X, s. 6.

³² W. Radziwinowicz, *Komisja polsko-rosyjska: wyjaśnijmy Katyń*, „GW” 2008, nr 253 z 28 X, s. 13; M. Wojciechowski, *Rosjanie; nie jesteście współnikami Hitlera*, „GW” 2008, nr 257 z 3 XI, s. 24; P. Kościński, *Prawda zależy od decyzji Kremła*, „Rzeczpospolita” 2008, nr 253 z 28 X, s. A 11.

Oczekiwanego przełomu w sprawie katyńskiej dalej jednak nie było. Jeszcze na początku 2010 r. trudno było władzom rosyjskim przyznać w sposób jednoznaczny, że zabici w Katyniu są ofiarami politycznych represji reżimu stalinowskiego i wskazać na osobistą odpowiedzialność samego Stalina, którego – jak powiedział Jurij Afanasjew, wybitny rosyjski historyk – zbrodnia katyńska jest jednym z największych przestępstw³³.

W tym czasie sytuacja się jednak zmieniła. W lutym 2010 r. premier Rosji W. Putin zaprosił premiera Polski D. Tuska do Katynia, gdzie mieli wspólnie uczcić pamięć pomordowanych w 1940 r. oficerów polskich i pochowanych tam 6,5 tys. obywateli radzieckich, którzy byli ofiarami stalinowskich czystek w czasie wielkiego terroru w latach trzydziestych ubiegłego wieku. Była to dość zaskakująca wiadomość, gdyż oznaczała, że po raz pierwszy przywódca Rosji weźmie udział w obchodach w miejscu kaźni polskich jeńców wziętych do niewoli radzieckiej w 1939 r. Większość relacji prasowych, komentarzy i dyskusji koncentrowała się wokół tego, co W. Putin powie w Katyniu, czy przeprosi Polaków za zbrodnię i przyzna, że winnymi tej zbrodni byli Stalin, Biuro Polityczne, Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego (dalej: KPZR) i NKWD oraz czy ogłosi ujawnienie wszystkich dokumentów pozwalających dojść do pełnej prawdy o tej zbrodni. Zapowiedziane uroczystości w Katyniu zostały przez wielu komentatorów uznane za początek przełomu w polsko-rosyjskich kontrowersjach na temat trudnej przeszłości, dającego asumpt do pewnej ostrożnej nadziei, że wspólna polsko-rosyjska historia przestanie być cierniem we wzajemnych relacjach, a stanie się podstawą przebaczenia i pojednania. Wskazywano na to, że przyjazd W. Putina do Katynia musi go dużo kosztować, gdyż znany jest z tego, że niechętnie krytykuje radziecką przeszłość okresu stalinowskiego. Optymistą był natomiast Adam Daniel Rotfeld, który powiedział, że wspólne obchody siedemdziesiątej rocznicy zbrodni katyńskiej „to wielki gest moralny i polityczny” oraz zapowiedź zmiany relacji polsko-rosyjskich w kierunku ich normalizacji³⁴. Znana rosyjska historyczka Inessa Jazborowska stwierdziła, iż na uroczystości w Katyniu można się będzie spodziewać ze strony W. Putina „etycznej” oceny zbrodni, zapowiedzi udostępnienia utajnionych archiwów, ale na rehabilitację ofiar nie należy jednak liczyć³⁵. Komentatorzy podkre-

³³ [RICZ], *O Katyniu*, „GW” 2010, nr 84 z 10–11 IV, s. 11.

³⁴ *To wielki gest moralny i polityczny. Rozmowa Wojciecha Lorenza z Adamem Rotfeldem, byłym szefem MSZ*, „Rzeczpospolita” 2010, nr 29 z 4 II, s. A 9.

³⁵ W. Radziwinowicz, W. Szacki, W. Pawlicki, *Putin i Tusk oddadzą hołd ofiarom Katynia*, „GW” 2010, nr 29 z 4 II, s. 6. Patrz też tamże komentarz Jarosława Kurskiego; J. Prus, P. Zychowicz, *Putin będzie w Katyniu*, „Rzeczpospolita” 2010, nr 29 z 4 II, s. A 9.

ślali również, że uroczystości mogą być także przełomowe dla relacji między Kościołem katolickim w Polsce a rosyjską Cerkwią prawosławną. Andrzej Skąpski, prezes Federacji Rodzin Katyńskich wyraził nadzieję, że premier W. Putin wykona podczas pobytu w Katyniu nie tylko gest przeprosin, ale także spowoduje otwarcie archiwów i ujawni, kto był sprawcą mordu na polskich obywatelach.

Nie wszyscy w Polsce podzielali taki optymizm. Część środowiska rodzin katyńskich kwestionowała fakt, że W. Putin występuje w roli zapraszającego i gospodarza tych uroczystości, które w poprzednich latach zawsze organizowała strona polska. Oceniano to jako pusty gest polityczny, ponieważ nadal nie było woli rosyjskich władz, aby rehabilitować ofiary. Niektóre rodziny ofiar kategorycznie oświadczały, że gdyby nawet otrzymały zaproszenie na uroczystość, do Katynia nie pojadą. Podejrzewały też, że decyzja premiera Rosji o przyjeździe do Katynia podyktowana była m.in. tym, aby rodziny ofiar wycofały skargi z Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu³⁶. Różne były też oczekiwania związane z jego obecnością w Katyniu. Spodziewano się przede wszystkim przeprosin Polaków za zbrodnię i nazwania jej po imieniu oraz przyznania, że to było ludobójstwo. Jednocześnie wyrażano wątpliwości, czy W. Putina będzie na to stać, gdyż znany jest z gloryfikowania Stalina³⁷. Konkludując, z przebiegu publicznej dyskusji, która toczyła się w tym czasie w Polsce wynikało, że z udziałem premiera Putina na uroczystościach w Katyniu większość wiązała jednak nadzieje – chociaż ostrożne – na przełamanie chłodu w stosunkach polsko-rosyjskich. Niedaleka przyszłość miała jednak taką optymistyczną ocenę poddać poważnej próbie³⁸. Okazało się, że niektóre oczekiwania były w wielu przypadkach za daleko idące i nazbyt optymistyczne lub nieuwzględniające realiów politycznych w Rosji i obiektywnych faktów, które miały wkrótce nastąpić.

Również w Rosji zapowiedź obchodów 70 rocznicy zbrodni katyńskiej z udziałem W. Putina nie przez wszystkich została przyjęta pozytywnie. Już dwa miesiące przed uroczystością w Katyniu, Wiktor Iluchin, jeden z przywódców rosyjskiej partii komunistycznej i komunistyczny poseł, występując 12 lutego 2010 r. w rosyjskiej Dumie Państwowej, nawoływał do „powstrzymania Putina” od udziału w tych uroczystościach, aby „nie powtarzał błędnych stwierdzeń w sprawie śmierci Polaków”. Wzywał do wznowienia

³⁶ *Gest Władimira Putina nie ma dla mnie znaczenia. Rozmowa Ewy Łosińskiej z Witomilą Wołk–Jezierską, córką zamordowanego w Katyniu oficera*, „Rzeczpospolita” 2010, nr 30 z 5 II, s. A11.

³⁷ J. Prus, P. Zychowicz, *Putin będzie w Katyniu*, „Rzeczpospolita” 2010, nr 29 z 4 II, s. A 9.

³⁸ B. Mrukot, *Do zaufania przez Katyń*, „Nowa Trybuna Opolska” 2010, nr 30 z 5 II, s. 9.

śledztwa, umorzonego w 2004 r. przez prokuraturę wojskową, które – jego zdaniem – dostarczy dowodów na to, że to naziści zamordowali Polaków. Postulował także powołanie komisji parlamentarnej ds. zbadania tej zbrodni, gdyż – jak przekonywał – obarczanie nią Związku Radzieckiego było manipulacją hitlerowskiej propagandy, którą zresztą reanimowano na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych, gdy ZSRR utracił swoją potęgę. Jednym słowem, W. Iluchin powtórzył znów stare nieprawdy głoszone od dawna przez nacjonalistów i komunistów, a mianowicie, że „wersja, jakoby zbrodni dokonał Stalin, to wymysł propagandy goebbelsowskiej”. Wiktor Iluchin powrócił też do głoszonej uparcie przez rosyjskich komunistów i nacjonalistów, idei „historycznej zemsty”. Jego zdaniem, komisja powinna się zająć także zbadaniem śmierci „od 80 do 120 tys. czerwonarmistów”, wziętych do niewoli polskiej w 1920 r. Nie wspomniał jednak ani jednym słowem o tym, że kwestia ta została już definitywnie wyjaśniona przez polskich i rosyjskich historyków, którzy doszli do wspólnego wniosku, że w niewoli polskiej zmarło około 18 tys. czerwonarmistów z powodu ciężkich warunków pobytu, chorób i głodu. Oprócz tych wątków w wystąpieniu W. Iluchina pojawiły się też inne żądania: ostrzegł, że Polacy na mocy decyzji Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu, do którego trafiły skargi rodzin ofiar, zamierzają domagać się od Moskwy około 100 mld dolarów odszkodowania, za które będzie płacić „Rosja i nasze dzieci, a nie ZSRR”³⁹. Historycy związani ze Stowarzyszeniem „Memoriał” bardzo krytycznie ocenili wystąpienie W. Iluchina, zarzucając mu kłamstwa i powtarzanie starych wersji o zbrodni katyńskiej, które już dawno zostały zweryfikowane i nie wytrzymały konfrontacji z całą masą dowodów obciążających Stalina i NKWD. Twierdzili, że żadnej komisji Duma Państwowa nie powoła (co zresztą było prawdą), a inicjatywie W. Iluchina miał przyświecać tylko cel propagandowy, tzn. miała pokazać starszemu społeczeństwu, jak komuniści bronią Stalina⁴⁰. Przedstawiciele „Memoriału” mieli też za złe władzom Rosji, że nie reagują w sposób właściwy na takie kłamliwe teorie i „rewelacje”, a tylko „cicho i niewyraźnie mówią o winie ZSRR”⁴¹. Również w rosyjskiej niezależnej prasie (np. w „Wiedomosti”) pojawiła się krytyka sądów rosyjskich, które zasłania-

³⁹ J. Prus, *Rosyjscy komuniści: Katyń to zbrodnia Niemców*, „Rzeczpospolita” 2010, nr 38 z 15 II, s. A11; W. Radziwinowicz, *Iluchin udowodnił, że Katyń to robota Niemców*, „GW” 2010, nr 38 z 15 II, s. 12.

⁴⁰ *Rosja nie sfalshuje Katynia. Rozmowa Wacława Radziwinowicza z Anatolijem Jabłonkowiec, byłym prokuratorem Głównej Prokuratury Wojskowej ZSRR i Rosji*, „GW” 2010, nr 44 z 22 II, s. 4.

⁴¹ J. Prus, *Rosyjscy komuniści: Katyń to zbrodnia Niemców*, „Rzeczpospolita” 2010, nr 38 z 15 II, s. A11.

jąc się niezrozumiałymi formalnościami odmawiają uznania rozstrzelanych oficerów polskich za ofiary politycznych represji⁴².

7 kwietnia 2010 r. w Katyniu odbyły się uroczystości 70 rocznicy zbrodni katyńskiej z udziałem premiera Rosji W. Putina i premiera Polski D. Tuska. Informowały o nich szeroko polskie, rosyjskie i światowe media, kładąc główny akcent nie tyle na rekonstrukcję faktów historycznych, ile na wolę pojednania i spojrzenia w przyszłość relacji polsko-rosyjskich. W ukazujących się doniesieniach prasowych i licznych komentarzach przeanalizowano niemal każde słowo z przemówień premiera D. Tuska i premiera W. Putina⁴³. W szczegółach zrelacjonowano też przebieg uroczystości⁴⁴. Chyba nie będzie przesadzona opinia, że w tych dniach jeszcze nigdy tyle w Rosji nie mówiono i nie pisano o sprawach polskich i nigdy dotąd Rosjanie nie dowiedzieli się tak wiele o zbrodni katyńskiej, i czym ona jest dla Polaków. Nastąpiło to również dzięki temu, że 2 kwietnia 2010 r. w pierwszym kanale rosyjskiej telewizji państwowej wyemitowano film Andrzeja Wajdy pt. *Katyn*, który otrzymał bardzo wysokie oceny i spotkał się z wyjątkowo pozytywnym odbiorem ze strony Rosjan. Po emisji odbyła się w studiu telewizyjnym dyskusja z udziałem wielu znanych osobistości życia politycznego, historyków i twórców, którą poprowadził wybitny rosyjski reżyser filmowy, Nikita Michalkow⁴⁵. W Polsce również przeważała opinia, że film A. Wajdy uczynił więcej w dotarciu do Rosjan z prawdą o zbrodni katyńskiej niż wiele innych działań podejmowanych przez całe lata.

Większość Rosjan przyznawała, że dotąd o tej zbrodni nie słyszała, a wielu myliło Katyn z Chatyniem, białoruską wsią, której mieszkańców wymordowali Niemcy w 1943 r. Jak wiadomo, radziecka propaganda ze względu na podobieństwo nazw, przez całe dziesięciolecia przekazywała wyłącznie historię Chatynia⁴⁶. Dzięki obchodom 70 rocznicy zbrodni katyńskiej w rosyjskich mediach często pojawiali się ludzie, którzy przez lata walczyli o ujawnienie prawdy o rozstrzelaniu polskich oficerów, w tym na przykład prof. N. Lebediewa. Obchody stały się zatem nie tylko ważne dla Polaków, ale także

⁴² W. Radziwinowicz, *Co Putin powie w Katyniu?*, „GW” 2010, nr 39 z 16 II, s. 6; RICZ, *Katyn będzie miejscem pojednania*, „GW” 2010, nr 41 z 18 II, s. 8.

⁴³ Przemówienie Władimira Putina, *Przeszłość nie może nas dzielić* i Donalda Tuska, *Prawda przeciw przemocy*, „GW” 2010, nr 82 z 8 IV, s. 3.

⁴⁴ Patrz szerzej m. in.: W. Radziwinowicz, M. Wojciechowski, *Niech Katyn pojedna*; idem, *Polska i Rosja bliżej pojednania*, „GW” 2010, nr 82 z 8 IV, s. 1 i 2.

⁴⁵ W. Radziwinowicz, *„Katyn” przed Katyniem*, „GW” 2010, nr 79 z 3–5 IV, s. 2; idem, *Zło bez twarzy*, „GW” 2010, nr 80 z 6 IV, s. 11; J. Prus, *Co kryją rosyjskie archiwa*, „Rzeczpospolita” 2010, nr 80 z 6 IV, s. A 10.

⁴⁶ J. Prus, *Nie słyszeli o zbrodni w Katyniu*, „Rzeczpospolita” 2010, nr 80 z 6 IV, s. A 10–A 11.

dla Rosji⁴⁷. Warto w tym miejscu zacytować chociażby słowa prof. Anatolija Torkunowa, współprzewodniczącego Polsko-Rosyjskiej Grupy ds. Trudnych, który m.in. powiedział:

„To wielki dzień dla stosunków polsko-rosyjskich. Udział premiera Putina pokazuje, że w sensie historycznym nie ma pomiędzy nami żadnych różnic w ocenie zbrodni katyńskiej”⁴⁸.

Drugi współprzewodniczący tej grupy, A. D. Rotfeld ocenił tę uroczystość tak:

„Dla mnie sens tego, co usłyszałem jest taki, że zbrodnia w Katyniu, gdzie leżą polskie, i rosyjskie ofiary, powinna nas jednoczyć, a nie dzielić nasze narody”⁴⁹.

Adam Daniel Rotfeld wyraził jednak pewne rozczarowanie faktem, że nie usłyszał z ust W. Putina nic o nowych dokumentach dotyczących zbrodni katyńskiej. Z kolei Arsenij Rogiński, szef rosyjskiego Stowarzyszenia „Memorial”, podkreślając ogromne znaczenie udziału W. Putina w tych uroczystościach zauważył, że teraz nadchodzi czas konkretnych działań prawnych ze strony Rosji, których zresztą Stowarzyszenie „Memorial” domaga się od wielu lat. Wymienił m.in. rehabilitację ofiar (mówił, że wcale to nie jest niemożliwe, gdyż na przykład szwedzkiego dyplomate Raoula Wallenberga jednak zrehabilitowano), odtajnienie akt śledztwa, zmianę kwalifikacji prawnej tej zbrodni z „przekroczenia uprawnień funkcjonariuszy państwowych” na zbrodnię wojenną lub zbrodnię przeciwko ludzkości, wznowienie śledztwa przez rosyjską prokuraturę oraz publikację pełnej listy sprawców⁵⁰.

Byłoby jednak znacznym uproszczeniem twierdzić, że wszyscy w Polsce i w Rosji przyjęli przemówienia premierów Polski i Rosji w Katyniu jako satysfakcjonujące. Na przykład, historyk Instytutu Pamięci Narodowej (dalej: IPN) Witold Wasilewski krytycznie odniósł się zarówno do przemówienia premiera W. Putina, który – jego zdaniem – nie zapowiedział zmiany oceny historycznej i prawnej zbrodni katyńskiej, jak i premiera D. Tuska, który z kolei – jego zdaniem – „nie wyartykułował” własnej oceny zbrodni, tzn. nie powiedział wyraźnie, że było to ludobójstwo⁵¹. Z taką jednoznacznie krytyczną opinią większość opinii publicznej się jednak nie zgadzała. Całkowicie

⁴⁷ Por. W. Radziwinowicz, *Katyń pomoże zrzucić garb Stalina*, „GW” 2010, nr 83 z 9 IV, s. 2.

⁴⁸ *W tej sprawie zrobiliśmy wszystko. Rozmowa Marcina Wojciechowskiego z prof. Anatolijem Torkunowem, współprzewodniczącym Polsko-Rosyjskiej Grupy ds. Trudnych i rektorem Państwowego Instytutu Stosunków Międzynarodowych*, „GW” 2010, nr 82 z 8 IV, s. 4.

⁴⁹ *Ibidem*.

⁵⁰ *Ibidem*.

⁵¹ [b.a.], *IPN niezadowolony*, „GW” 2010, nr 82 z 8 IV, s. 7.

inny punkt widzenia zaprezentował prof. Norman Davies, który w jednym z wywiadów powiedział:

„7 kwietnia w Katyniu widzieliśmy, jak ten straszny Putin, kagiebowiec, wykonał przyzwoity gest, jakiego nie zrobił przed nim żaden rosyjski polityk. W rosyjskiej polityce nie dzieje się nic przypadkiem [...]. Tusk zachowywał się niezwykle godnie i pewnie, a nam wszystkim wydawało się, że stosunki polsko-rosyjskie idą w dobrym kierunku”⁵².

Po uroczystościach 7 kwietnia 2010 r., większość ludzi w Polsce i Rosji była przekonana, że stosunki polsko-rosyjskie, w tym wyjaśnienie bolesnej przeszłości związanej ze zbrodnią katyńską, zmierzają w dobrym kierunku, że udało się stworzyć platformę zrozumienia i empatii między Polakami i Rosjanami. Nikt jednak nie mógł przewidzieć, że trzy dni później tj. 10 kwietnia, dojdzie do tragicznej w swoich skutkach katastrofy prezydenckiego samolotu w Smoleńsku, którym na drugie uroczystości w Katyniu udawał się prezydent RP Lech Kaczyński wraz z małżonką i innymi towarzyszącymi mu najważniejszymi osobami w państwie. Zginęło w niej 96 osób. Katastrofa okryła żalobą całą Polskę i zagranicę. Szczere i autentyczne współczucie wykazali też Rosjanie, i to zarówno przywódcy Rosji, jak i zwykli obywatele. Siergiej Ławrow, szef rosyjskiego MSZ napisał m.in., że tragedia smoleńska stała się potężnym katalizatorem pozytywnego procesu w relacjach polsko-rosyjskich, czego wyrazem była obecność prezydenta D. Miedwiediewa na ceremonii pogrzebowej Prezydenta Polski Lecha Kaczyńskiego i jego małżonki na Wawelu 18 kwietnia 2010 r. oraz wspólne odwiedzenie miejsca tragedii w Smoleńsku przez premiera Federacji Rosyjskiej W. Putina i premiera RP D. Tuska⁵³. Paradoksalnie, katastrofa ta przyczyniła się też do niespotykanego w Rosji zainteresowania losami Polaków po agresji ZSRR na Polskę 17 września 1939 r., w tym mordem polskich oficerów w Katyniu i innych miejscach kaźni. W tym czasie w Rosji opublikowano wyniki sondażu, według którego już 43% Rosjan wiedziało o Katyniu. Wprawdzie 47% jeszcze o nim nie słyszało, ale to i tak bardzo duży postęp w porównaniu z minionym okresem⁵⁴.

Podczas pobytu na uroczystościach pogrzebowych pary prezydenckiej na Wawelu, prezydent Rosji D. Miedwiediew, wyrażając słowa współczucia z powodu śmierci prezydenta L. Kaczyńskiego, jego małżonki i pozostałych osób, które zginęły w katastrofie, zapewnił jednocześnie pełniącego obowiązki prezydenta Bronisława Komorowskiego, że strona rosyjska przekaże

⁵² *Fałszywy śpiew. Rozmowa Janiny Paradowskiej z prof. Normanem Daviesem*, „Polityka” 2010, nr 38 z 18 IX, s. 17.

⁵³ Por. S. Ławrow, *Rosja i Polska, partnerzy i sąsiedzi*, „GW” 2010, nr 204 z 1 IX, s. 8.

⁵⁴ Dane takie podano na portalu TVN24. pl (on-line 7 IV 2010).

Polsce wszystkie możliwe dokumenty dotyczące zbrodni katyńskiej, a on sam postara się rozegnać prawne możliwości zrehabilitowania ofiar mordu katyńskiego. Taka deklaracja była zresztą zgodna z oczekiwaniami Polaków. Z przeprowadzonego na początku czerwca 2010 r. sondażu Centrum Badania Opinii Społecznej wynikało, że wzrosła liczba Polaków, którzy uważają, że jeśli władze Rosji chcą zadośćuczynić za zbrodnię katyńską, to powinny przekazać dokumenty w tej sprawie. Taki pogląd wyrażało aż 66% badanych, tj. o 10% więcej niż w marcu tegoż roku. Ten sam sondaż wykazał, że 71% Polaków jest zdania, że po katastrofie pod Smoleńskiem szanse na wyjaśnienie okoliczności mordu katyńskiego są większe niż wcześniej⁵⁵.

Uroczystości w Katyniu ani tragedia smoleńska nie ostudziły i nie osłabiły jednak działań niektórych środowisk w Rosji przeciwko woli pojednania i wyjaśnienia do końca sprawy katyńskiej. W czerwcu 2010 r. cytowany już wcześniej W. Iluchin, znów wcielił się w obrońcę „dobrego imienia Stalina” oświadczając, że w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia grupa fałszerzy na polecenie ówczesnych władz Federacji Rosyjskiej sfabrykowała setki tysięcy dokumentów tylko w tym celu, aby zrzucić całą winę za zbrodnię katyńską na Stalina i jego najbliższych współpracowników. Według niego, w rosyjskich archiwach znajdują się setki tysięcy podrobionych dokumentów, które mają oczerniać Stalina i wspaniałą przeszłość państwa radzieckiego i Rosji. Wiktor Iluchin twierdził, że jednym z nich jest słynna notatka z 5 marca 1940 r. sporządzona przez szefa NKWD, Ł. Berię. Według niego, miano też sfalszować podpisy Stalina i innych członków Biura Politycznego KPZR, którzy parałowali ten dokument Ł. Berii, proponując likwidację 25 tys. polskich jeńców. Ten i inne dokumenty – twierdził W. Iluchin – po ich podrobieniu zostały podrzucone do tajnego archiwum Komitetu Centralnego KPZR, a następnie opublikowane dla „zatarcia prawdy”, czyli tego, że to Niemcy zamordowali Polaków w 1941 r. Chociaż znani historycy, tacy jak prof. Natalia Lebiediewa i Nikita Pietrow oraz Rudolf Pichoja, były szef archiwów za czasów Borysa Jelcyna ocenili te „rewelacje” jako brednie, a notatkę Ł. Berii jako autentyczną i niepodlegającą żadnemu podważeniu – W. Iluchin nawoływał do wszczęcia dochodzenia przeciwko fałszerzom i ich mocodawcy Aleksandrowi Jakowlewowi, byłemu członkowi Biura Politycznego KPZR, nazywanego również „ojcem pierestrojki”⁵⁶. Wiktor Iluchin nie poprzestał na tych oskarżeniach, ale w imieniu klubu komunistów zażądał w rosyjskiej Dumie Państwowej śledztwa w sprawie rzekomego podrobienia przez fałszerzy dokumentów obciążających winą za zbrodnię katyńską Stali-

⁵⁵ Więcej Polaków chce rosyjskich dokumentów, wersja elektroniczna: <http://www.tvn24pl/12690,16576648> (on-line: 6 VI 2010).

⁵⁶ W. Radziwinowicz, *Jak fałszowano Katyń*, „GW” 2010, nr 132 z 9 VI, s. 11.

na i jego najbliższych współpracowników oraz ich ukarania⁵⁷. Ponadto zapowiedział, że partia komunistyczna, jako największa siła opozycyjna w Dumie (57 osób) domagać się będzie rehabilitacji tych, których Główna Prokuratura Wojskowa Rosji, w wyniku śledztwa zakończonego w 2004 r. uznała za winnych zbrodni katyńskiej⁵⁸. Nie tylko W. Iluchin, ale i inni działacze partii komunistycznej nie składali broni. W październiku 2010 r. w Rosji ukazała się książka pt. *Niemcy w Katyniu. Dokumenty o rozstrzelaniu polskich jeńców wojennych jesienią 1941 roku*, która zaprzecza odpowiedzialności Stalina i NKWD za zamordowanie polskich jeńców wojennych w Katyniu, Twerze i Charkowie w 1940 r. i ponownie udowadnia, że Polaków rozstrzelali w 1941 r. Niemcy, a dokumenty o winie Stalina sfabrykowano w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia. Redaktorem tej publikacji był Ryszard Kosiłapow, profesor Moskiewskiego Uniwersytetu Państwowego im. Łomonosowa i redaktor naczelny czasopisma „Kommunist”⁵⁹. W tym samym czasie Komunistyczna Partia Rosji zaapelowała bezpośrednio do prezydenta D. Miedwiediewa o wszczęcie śledztwa w celu udowodnienia, że Stalin nie zlecił mordu na polskich oficerach w 1940 r. Prezydent Rosji odmówił komentarza do tego apelu oświadczając jedynie, że Rosja już od dawna uznaje odpowiedzialność Stalina za Katyń⁶⁰.

Można byłoby przytoczyć jeszcze wiele innych przykładów tego, że obrońcy stalinizmu nie skapitulowali. Na przykład, Jewgienij Dżugaszwili, wnuk Józefa Stalina, składał w 2009 i 2010 r. pozwy do sądu przeciwko niektórym mediom („Nowaja Gazieta”, Radio Echo Moskwy), Stowarzyszeniu „Memorial”, a nawet przeciwko Federalnej Agencji Archiwalnej o opublikowanie dokumentów dowodzących, że to Stalin ponosił winę za zbrodnię katyńską. Bronił on „dobrego imienia” swojego dziadka twierdząc, że materiały ocierniające Stalina zostały sfalszowane⁶¹. Obydwa pozwy moskiewski sąd oddalił, w tym drugi z nich – 21 września 2010 r.⁶²

Trafnym komentarzem do poglądów takich, jakie mają W. Iluchin, J. Dżugaszwili i inni ludzie tego pokroju, mogą być słowa Anatolija Bersztejna, który w lutym 2010 r. na łamach „Jeżedniwnego Żurnala” napisał:

„Tymczasem ukazały się zbiory niepodważalnych dokumentów, Rosja przyznała się do popełnienia zbrodni. Świat nie uznaje alternatywnych opinii na ten

⁵⁷ [RICZ], *Komuniści o „falszerstwie” Katynia*, „GW” 2010, nr 139 z 17 VI, s. 12.

⁵⁸ W. Radziwinowicz, *Komuniści chcą rehabilitacji zbrodniarzy z Katynia*, „GW” 2010, nr 141 z 19–20 VI, s. 8.

⁵⁹ [GAL], *W Rosji negują Katyń*, „GW” 2010, nr 232 z 4 X, s. 13.

⁶⁰ [PAP], *Komuniści negują Katyń*, „GW” 2010, nr 247 z 21 X, s. 10.

⁶¹ [RICZ], *Wnuk J. Stalina sądzi się z Rosją o Katyń*, „GW” 2010, nr 210 z 8 IX, s. 8.

⁶² [GAL], *Wnuk Stalina przegrał w sądzie*, „GW” 2010, nr 222 z 22 IX, s. 10.

temat, ale świadomość niektórych ludzi jest najwidoczniej tak głęboko skażona kłamstwem, że nie są w stanie uznać prawdy. obrońcy stalinizmu i nieomyślności wszystkiego, co sowieckie, trwają niewzruszeni na pozycjach”⁶³.

Dokonując krótkiego bilansu działań w dochodzeniu do pełnej prawdy o zbrodni katyńskiej można ocenić, że w ostatnich latach zanotowano znaczny postęp w tym zakresie. Wymienić trzeba przede wszystkim: sukcesywne przekazywanie stronie polskiej kolejnych akt z umorzonego w 2004 r. śledztwa, co zostało zapowiedziane przez prezydenta D. Miedwiediewa; informacja, że rehabilitacją zamordowanych Polaków zajmie się rosyjska Duma Państwowa, która w tej sprawie ma przyjąć specjalną uchwałę; budząca uznanie i podziw bezinteresowna działalność Stowarzyszenia „Memoriał” na rzecz uznania ofiar zbrodni katyńskiej za osoby represjonowane w okresie stalinowskim z przyczyn politycznych⁶⁴; pozytywne rezultaty pracy Polsko-Rosyjskiej Grupy ds. Trudnych, zajmującej się wyjaśnieniem najbardziej złożonych problemów naszej wspólnej historii, w tym zbrodni katyńskiej; aktywne włączenie się do polsko-rosyjskiego dialogu Cerkwi prawosławnej⁶⁵.

Nie można jednak zapominać, że kilka ważnych spraw nie zostało – jak dotąd – wyjaśnionych, a obietnic spełnionych. Należą do nich: nieprzekazanie stronie polskiej – tzw. białoruskiej listy katyńskiej, zawierającej nazwiska blisko 4 tys. polskich ofiar⁶⁶; nieujawnienie listy sprawców zbrodni katyńskiej⁶⁷; nieuznanie rozstrzelanych oficerów za ofiary represji politycznych i niezrehabilitowanie ich, czego domagają się rodziny i krewni ofiar⁶⁸; brak zmiany kwalifikacji prawnych zbrodni katyńskiej z „przekroczenia uprawnień przez funkcjonariuszy państwowych” na nieulegającą przedawnieniu zbrodnię wojenną; niewycofanie zakazu ujawnienia danych o osobie lub osobach, które utajniły decyzję o umorzeniu śledztwa katyńskiego⁶⁹.

⁶³ A. Bersztejn, *To Niemcy, nie my*, „Jeźedniewnyj Żurnal”, 20 II 2010 (przedruk za „Forum” 2010, nr 9 z 1–7 III, s. 4).

⁶⁴ A. Gurjanow, *Memoriał a Katyń*. W: *Rosja a Katyń...*, s. 113–141.

⁶⁵ [RICZ], *Patriarcha w Katyniu*, „GW” 2010, nr 129 z 5–6 VI, s. 8.

⁶⁶ J. Prus, *Rosja nie znalazła listy białoruskiej*, „Rzeczpospolita” 2010, nr 72 z 26 III, s. A13; W. Radziwinowicz, *Katyński gest Putina*, „GW” 2010, nr 65 z 18 III, s. 1; P. Zychowicz, P. Kościński, *Putin nie otworzy archiwum*, „Rzeczpospolita” 2010, nr 81 z 7 IV, s. A1.

⁶⁷ W. Wojciechowski, *Prawda o Katyniu*, „GW” 2010, nr 107 z 10 V, s. 1; Rozmowa z Adamem Danielem Rotfeldem, „Fakty po faktach” TVN24 w dniu 6 IX 2010 r.

⁶⁸ *W tej sprawie zrobiliśmy wszystko. Rozmowa Marcina Wojciechowskiego z prof. Anatolijem Torkunowem...*, s. 4.

⁶⁹ J. Prus-Wojciechowska, *Katyń: sekret do potęgi*, „Rzeczpospolita” 2010, nr 222 z 23 IX, s. A11.

Na zakończenie kilka słów refleksji. Nie tylko Polacy, ale także młoda generacja Rosjan, dla której Katyń to część trudnej historii, za którą nie odpowiada, chce wyjaśnienia tej sprawy w sposób sprawiedliwy oraz obiektywny i oczekuje od swoich władz takiego postępowania, aby raz na zawsze i ostatecznie usunąć ten cień na drodze polsko-rosyjskiego pojednania i porozumienia. Aby jednak to nastąpiło, muszą być spełnione pewne warunki, o których szczerze pisze cytowany już wcześniej, A. Bersztejn:

„Najważniejsze jest zdjąć pieczęć milczenia z tematu, który jest kością niezgody w stosunkach rosyjsko-polskich, wnieść pełną jasność i rozwiązać wszelkie spekulacje. Władze Rosji proponują Polsce, aby przestała się oglądać wstecz, żeby zapomniała o krzywdach przeszłości. Chcą zacząć od nowa i patrzeć w przyszłość. Wszystko to prawda – dopóki ma się oczy z tyłu głowy, nie można maszerować do przodu i zmieniać natury stosunków. Ale krzywd nikt nie zapomni, jeśli zbrodnie nie zostaną wybaczone. Na czystej karcie nowych stosunków wciąż będą występować czarne plamy. Spojrzenie w przyszłość jest niemożliwe bez uczciwego rozliczenia się z przeszłością. Bez uznania prawdy, elementarnych przeprosin, i szczerego żalu. Bez osądzenia tych, którzy ponoszą bezpośrednią winę za zbrodnie podlegające przedawnieniu (jeszcze niedawno żyli dwaj funkcjonariusze, którzy mieli bezpośredni związek z organizowaniem egzekucji). Dopiero wtedy „bitwę o przeszłość” będzie można pozostawić historykom, możliwe stanie się zawarcie pokoju i wzajemny szacunek. W przeciwnym razie spadkobiercom pozostanie nieufność, poczucie krzywdy, a może i chęć zemsty”⁷⁰.

Wydaje się, że w ostatnim czasie najwyższe władze Rosji wychodzą – chociaż powoli i ostrożnie – naprzeciw tym oczekiwaniom, o czym mogą świadczyć słowa S. Ławrowa, rosyjskiego ministra spraw zagranicznych:

„Zamierzamy zrobić wszystko co w naszej mocy, aby Katyń i Miednoje utraciły swe negatywne, pospolite znaczenie w stosunkach polsko-rosyjskich i stały się symbolem naszego wspólnego żalu i pojednania. Przeszłość żadną miarą nie powinna kłaść się cieniem na dniu dzisiejszym, a tym bardziej na przyszłych kontaktach dwustronnych i współpracy między Rosją a Polską”⁷¹.

Do ostatecznego zamknięcia sprawy mordu w Katyniu, który przez 70 lat obciążał stosunki polsko-rosyjskie w sferze historycznej i symbolicznej, nie trzeba już naprawę dużo. W sprawach faktów nic już nie dzieli Polaków i Rosjan. Brakuje w zasadzie tylko dobrej woli strony rosyjskiej do ujawnienia do końca wszystkich akt ze śledztwa prowadzonego w latach 1990–2004 przez rosyjską prokuraturę wojskową oraz dokonania przez rosyjskie in-

⁷⁰ A. Bersztejn, op. cit., s. 5.

⁷¹ S. Ławrow, *Rosja i Polska, partnerzy i sąsiedzi*, „GW” 2010, nr 204 z 1 IX, s. 8.

stytucje państwowe rehabilitacji ofiar zbrodni. Należy żywić nadzieję, że wizyta prezydenta D. Miedwediewa w Polsce w grudniu 2010 r. przyczyni się do tego, że sprawa katyńska zostanie – wbrew oporom przeciwników pojednania, którzy nadal przecież są nie tylko w Rosji, ale także w Polsce – zamknięta raz na zawsze, a rozmawiać o niej będą w przyszłości jedynie historycy a nie politycy.

KATYŃ FROM THE PERSPECTIVE OF 70 YEARS

(Summary)

The author focused on the latest implications of the Katyń Crime, which were present and visible before, during and after the celebrations of the 70th anniversary of the crime that fell on April 2010. In his article, he gives examples and analyzes instances of these implications on the historical, legal and political layers, presenting, in turn, the latest establishments made by Polish and Russian historians who study various, still unknown until today, aspects of that crime. He also shows complex legal problems that have already been solved or still are an obstacle on the road to an ultimate explanation of all issues connected with that crime (problems with removing the clause of confidential from the results of the investigation carried out by the Chief Military Prosecutor's Office of the Russian Federation in the years 1990–2004, acknowledging the murdered officers to be victims of Stalin regime's repressions, the lack of will to date to rehabilitate those victims by the Russian side, submitting of citations by relatives of the victims' families to Russian courts and the European Human Rights Tribunal in Strasbourg, etc.). At the same time the author quotes examples of good will and endeavours made by many Russians and Poles, organizations and societies, as well as representatives of the highest authorities of Poland and Russia, which aim at fair exposure of the whole truth about the crime and finishing the Polish-Russian controversy lasting over 70 years. The considerations end with a short balance sheet relating to what has already been done and what still has not been done in relation to the question of Katyń, and they also contain a reflexion which expresses the hope that in the nearest future all the aspects of the drama of Katyń – which for seven decades have been burdensome to the relations between Poland and Russia – will be explained satisfactorily and the case will be finally closed.

KATYŃ: EIN RÜCKBLICK AUF 70 JAHRE

(Zusammenfassung)

In seinem Artikel widmet sich der Autor den neuesten Implikationen des Masakers von Katyń zu, die während und nach den Feierlichkeiten anlässlich des im April 2010 begangenen 70. Jahrestages dieses Verbrechens gegenwärtig und

sichtbar waren. Anhand von Beispielen analysiert der Autor diese Implikationen in ihrer historischen, juristischen und politischen Dimension. Er stellt weitere neuere Erkenntnisse polnischer und russischer Historiker vor, die unterschiedliche, bislang unbekannte Aspekte dieses Verbrechens aufzeigen, verweist auf komplexe juristische Probleme, die entweder bereits gelöst werden konnten oder noch immer einer vollständigen Aufklärung sämtlicher mit dem Verbrechen verbundenen Sachverhalte entgegenstehen (Veröffentlichung der bislang unter Verschluss gehaltenen Ergebnisse des zwischen 1990 und 2004 von der Militärstaatsanwaltschaft der Russischen Föderation durchgeführten Untersuchungsverfahrens, Anerkennung der ermordeten Offiziere als Opfer des Stalinismus, die bisherige Weigerung zur Rehabilitierung der Opfer seitens Russlands, die seit Jahren von den Opferfamilien bei russischen Gerichten sowie beim Europäischen Gerichtshof für Menschenrechte in Straßburg eingereichten Klagen, etc.). Gleichzeitig zitiert der Autor Beispiele des guten Willens und der Bemühungen zahlreicher Russen, Polen, Organisationen und Vereinen sowie hochrangiger politischer Vertreter aus Polen und Russland, die die vollständige Wahrheit über dieses Verbrechen aufdecken und die bereits seit 70 Jahren andauernden polnisch-russischen Kontroversen beenden wollen. Der Artikel schließt mit einer Bilanz dessen, was bereits vollbracht werden konnte und welche Probleme noch erörtert werden müssen. Daran schließt eine Reflexion an, die die Hoffnung zum Ausdruck bringt, dass in nächster Zeit alle Aspekte dieser seit 70 Jahren die polnisch-russischen Beziehungen belastenden Tragödie letztlich aufgeklärt werden können, um zu einem Abschluss zu gelangen.